NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 32 Katowice, dnia 11-go sierpnia 1929

Niedziela dwunasta po Zielon. Świątkach.

LEKCJA

z II. listu św. Pawła do Koryntjan, w rozdziale III., wiersz 4—9.

Bracia! Mamy taką ufność ku Bogu przez Chrystusa: nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest, który też uczynił nas godnymi sługami nowego Testamentu, nie literą ale duchem: bo litera zabija, ale duch ożywia. A jeślić posługowanie śmierci, literami wyrażone na kamieniach, było w chwale, tak, iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe, dla chwały oblicza jego, która niszczeje: jakoż nie więcej posługowanie Ducha w chwale będzie? Bo jeśli posługowanie potępienia jest chwałą; daleko więcej posługowanie sprawiedliwości obfituje w chwałę.

EWANGELJA

u św. Łukasza, rozdział X., wiersz 23—37.

W on czas: Rzekł Jezus do uczniów Swych: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie! Albowiem powiadam wam: Wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie a nie widzieli, i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli.

A oto pewien prawnik powstał, i chcąc Go wybadać, rzekł: Mistrzu, co mam czynić, by posiąść życie wieczne? On zaś mu powiedział: Co napisano w zakonie, jak czytasz? A on odpowiadając rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej“, a „bliźniego swego jak siebie samego“. A On mu odrzekł: Dobrześ odpowiedział: czyń to, a żyć będziesz. On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest moim bliźnim?

Jezus tedy, ciągnąc rzecz dalej, mówił: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha, i wpadł między zbójców; ci nawet z odzienia odarli go, i poraniwszy zbiegli, pozostawiając go na pół umarłym. Przypadkiem zaś tą samą drogą szedł pewien kapłan; popatrzył na niego i minął. Podobnież i lewita, nadszedłszy na miejsce, popatrzył na niego i minął. Ale pewien Samarytanin, podróżując, przechodził obok niego i ujrzawszy go, zlitował się. Przystąpił tedy, obwiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, posadził go na swoje juczne bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Dnia zaś następnego wyjął dwa denary, i dał je właścicielowi gospody i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co nad to wydasz, ja zwrócę ci gdy wracać będę. Któryż z tych trzech, zdaniem twojem, okazał się bliźnim względem tego, co wpadł między zbójców? On zaś odrzekł: Ten, który miłosierdzie mu okazał. A Jezus mu powiedział: Idźże, — i ty czyń podobnie.

NAUKA.

A kto jest mój bliźni? — pyta Jezusa uczony faryzeusz, który powinien był z Pisma św. dobrze wiedzieć, że bliźnim naszym jest każdy człowiek bez różnicy wiary, narodowości i pochodzenia. Bolało serce Jezusowe niezmiernie, że faryzeusze wypaczyli i w tym względzie przykazanie boskie, iż za bliźniego uważali tylko żyda; innoplemieńców nazywali wrogami. Byli to mieszkańcy krainy Samarji, których ojcowie odwrócili się od wiary Mojżeszowej, wybudowali sobie osobną świątynię na górze Garizim, a później zmieszali się z poganami.

Za to przez żydów byli znienawidzeni i z szczególną zawziętością prześladowani.

W swej przypowieści „o miłosiernym Samarytaninie“ wykazuje Pan Jezus, że ten wzgardzony Samarytanin lepiej wiedział, kto jest bliźnim naszym, ani żeli kapłan żydowski i lewita, że okazał się miłosierniejszym od tych, którzy w swej pysze gardzili każdym, kto nie był żydem.

„Rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń podobnie“! — to znaczy: ucz się od innowiercy, bądź miłosiernym, uczynnym dla każdego bez różnicy człowieka — a dostąpisz żywota wiecznego!

Rozważanie dzisiejszej ewangelji nasuwa nam trzy pytania:

1. Czy my Polacy nie mamy także pewnej skłonności aby swój naród uważać za najlepszy. Kościołowi katolickiemu najpotrzebniejszy a Bogu najbliższy? Dotychczas mogliśmy się chlubić tem, że „Polonia semper fidelis“! — Polska zawsze Kościołowi wierna, lecz obecnie, gdy szerzy się wśród nas odstępstwo od wiary, zbliżenie ku socjalizmowi, kościołowi narodowemu i sekciarstwu innych kierunków, czy nie powinniśmy modlić się pokornie: Panie, ratuj nas od niedowiarstwa!“

2. Czy miłość bliźniego, miłość ofiarna i czynna, nie osłabła w okresie powojennym w społeczeństwie naszem? Gdy całe rzesze cierpią niedostatek, jedzą raz dziennie, nie mają czem okryć nagości ciała, czy nie widzimy równocześnie u innych życia nad stan, rzucania się w wir zabaw, tak licznych i tak kosztownych, jakich nie znaliśmy w okresie przedwojennym? A jaki skutek tego niesłychanego zbytku w strojach naszych żon i córek? Że nie starczy już potem grosza na ofiary i jałmużny, na hojniejszą pomoc dla głodnych, na uczynek miłosiernego Samarytanina. Zaprawdę, dosłownie z ojcem Skargą można obecnie gorzko ubolewać: „O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które wszystko miłosierdzie wypędziły! Począwszy od małych aż do wielkich, wszyscy wierność świętą i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili... Białogłowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom niemasz... byle się pokazać a marności czci i sławy ludzkiej, która za nic nie stoi, nabywać“.

3. Jak ów Samarytanin zawstydził żyda, czy nie zawstydzają nas narody wierniejszą, gorliwszą, obroną zasad katolickich, wprowadzeniem ich w życie publiczne i polityczne? Patrzmy na ten wspaniał

Kongres Eucharystyczny w Chicago, który taką wykazał swojstość i spoistość katolików amerykańskich mimo różnorodnej ich przynależności narodowej! Patrzmy na zorganizowaną w towarzystwach katolickich i chrześcijańskich związkach zawodowych potęgę katolików niemieckich. Patrzmy na wszechświatową solidarność nawet żydów, którzy swoich współwyznawców w naszych miasteczkach, o ile niedostatek cierpią, wspierają hojnemi datkami pieniężnemi, zbieranemi we wszystkich krajach... Idźmy i czyńmy podobnie! Amen.

Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

LEKCJA

z ksiąg Mądrości rozdział XXIV, w. 11—13 i 15—20.

We wszystkiem szukałam odpoczynku, i w dziedzictwie Pańskiem mieszkać będę. Tedy przykazał i rzekł mi Stworzyciel wszystkich rzeczy: a który mię stworzył, odpoczął w przybytku moim, i rzekł mi: mieszkaj w Jakóbie, i w Izraelu weźmij dziedzictwo, a między wybranymi moimi rozpuść korzenie. A tak, jestem w Syjonie utwierdzona, a w mieście świętem także odpoczywałam, i w Jeruzalem władza moja. I rozkrzewiłam się w zacnym narodzie, i w dziale Boga mego dziedzictwo jego a w pełności świętych zadzierżenie moje. Wyniesionam w górę jako drzewo cedrowe na Libanie, a jako cyprys na górze Syjon. Wywyższyłam się jako palma w Kades, i jako szczepy różane w Jerycho. Jako piękna oliwa na polu, a jako jawor jestem podwyższona nad wodą na ulicach. Jako cynamon i balsam woniejący wydałam wonność: jako mirha wyborna dałam słodkość wonności.

EWANGELJA

u św. Łukasza, w rozdziale X, wiersz 38—42.

W on czas: Wstąpił Jezus do jednego miasteczka, pewna zaś niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w domu swoim. A miała ona siostrę zwaną Marją, która też, usiadłszy u stóp Pana, przysłuchiwała się Jego nauce. Marta natomiast pilnie się krzątała koło różnych posług. Ona to przystanęła i rzekła: Panie! Czy nie dbasz o to, że siostra moja zostawiła usługiwanie mnie samej? Powiedz jej przeto, aby mi pomogła. A odpowiadając, Pan rzekł jej: Marto, Marto! Troszczysz się i zabiegasz o bardzo wiele rzeczy, a przecież jednej potrzeba. Marja najlepszą cząstkę obrała, która jej odjęta nie będzie.

Historja o Janie III Sobieskim.

Jan Kazimierz podczas całego panowania swojego nieszczęśliwy, sprzykrzył sobie panowanie. Widząc, że sejmy zrywają i coraz gorzej idzie, wzdychając do życia cichego, dnia 16 września 1668 roku koronę złożył. Żegnał król posłów narodu na sejmie i mowy dla wielkiego płaczu dokończyć nie mógł; płakali i posłowie, żegnając króla. Jan Kazimierz wyjechał do Francji i tam w cztery lata umarł.

Zebrały się województwa pod Wolą, żeby sobie nowego króla obrać, ale że sprzykrzyły się Polakom rządy cudze, więc wybrali Michała Korybuta księcia Wiśniowieckiego, syna Jeremiego, dzielnego wodza, który walecznie wojował, broniąc ojczyzny.

Dobry, lecz słaby ten król, cztery lata tylko panował i wycierpiał wiele od innych panów polskich, którzy mu korony zazdrościli. Tymczasem Turczyn z wielką siłą wpadł do Polski i Kamieniec Podolski zdobył. Wyszedł przeciwko pohańcom Jan Sobieski, hetman, i nazajutrz po śmierci króla Michała, zbił pod Chocimem 60.000 Turków i zabrał im armaty i cały obóz.

Sobieski, dowiedziawszy się o śmierci króla, pojechał do Warszawy na wybór nowego króla, i znów granice pozostały bez żadnej obrony.

Kiedy się obywatele z rozmaitych województw zebrali na wybór czyli elekcję nowego króla, wielu cudzoziemskich książąt starało się o koronę polską. Sypały się obietnice, każdy obiecywał jak najwięcej; obiecywał to, czego nawet dotrzymać nie mógł, ani nie myślał, tak im panowanie pachniało. Województwa nie wiedziały, kogo obrać; wtem Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski, występuje i rzecze:

— Bracia, po co mamy obcych królów szukać, co nam po zagranicznych panach, kiedy możemy obrać swojego i dzielnego mieć króla. Niech żyje Jan Sobieski! król polski, zwycięzca Turków.

Tedy wszyscy zgromadzeni jednym ogromnym głosem zawołali: „Niech żyje Jan Sobieski, król polski!“ I tak został obrany królem, a że już było dwóch królów Janów, to jest Jan Olbracht i Jan Kazimierz, więc Sobieskiego Janem III nazwano.

Chcieli Polacy, ażeby król Jan zaraz, według dawnego obyczaju, koronował się na króla, ale on rzecze: „Nie, bracia mili, nie będę się koronował dopóty, dopóki poganina Turka, nie wypędzę z Polski“. Wszyscy się z tego bardzo uradowali, a król poszedł bić Turków.

Trzeba zaś wiedzieć, że Turcy znowu, jak bydło w szkodę, wleźli w granice Polski i gospodarowali po swojemu w kraju. W czasie tej wojny, przyszli pod zamek Trębowlę, który leży w teraźniejszej Małopolsce i garść Polaków w nim będącą oblegli. Bronił go Samuel Chrzanowski, bronił go mężnie i dzielnie, ale naciśnięty przez Turków, już się poddać zamyślał. Wtem żona jego, Aleksandra, wpada z dwoma sztyletami i zawoła: „Mężu! Jeżeli poddasz zamek nieprzyjaciołom ojczyzny, wraz jeden nóż tobie, a drugi sobie w piersiach utopię“. Mąż, wzruszony tem żony męstwem, nabrał ducha i tak się dzielnie bronił, że Turek, nie mogąc poradzić, a dowiedziawszy się, że król Sobieski idzie na pomoc, od Trębowli odstąpił.

Był zaś Jan III odważnym i dzielnym rycerzem, a prawdziwym biczem na Turków, którzy go się jak ognia lękali i na sam odgłos jego imienia tracili ochotę do bitwy. I tym razem Sobieski pobił Turczynów, odebrał im tę część kraju, którą za panowania Michała Korybuta zdobyli. Kamieniec tylko Podolski w mocy nieprzyjaciela pozostał.

W roku 1683, Węgrzy, zostający pod panowaniem Austrjaków, i srodze uciskani, powstali przeciw cesarzowi. Turcy, mając nadzieję obłowić się krajami chrześcijańskimi, a przytem nienawidząc okrutnie austrjacki dom panujący, pomogli Węgrom i trzykroć sto tysięcy wojska tureckiego, a sto tysięcy Tatarów weszło w granice austrjackie i obległo Wiedeń, stolicę niemieckich cesarzy. Bronili się Wiedeńczycy dzielnie, ale i Turcy dzielnie nacierali, a 43,000 niemieckiego wojska, stojąc opodal, nie śmiało, dla wielkiej mnogości pogan, iść swoim na pomoc. Sam zaś cesarz Leopold, obawiając się Turków, uciekł do miasta Lincu.

Tymczasem jednego dnia, kiedy nasz król Jan wyszedł za bramę zamku, przybiega poseł cesarski hra-

bia Wilczek, i upadłszy do nóg królowi, a złożywszy ręce, woła: „Królu, ratuj Wiedeń!“ A poseł papieża, kardynał, uchyliwszy się przed królem, dodaje żałosnym głosem: „Królu! ratuj chrześcijaństwo!“

Król nie bardzo sprzyjał Niemcom, ale za to królowa, francuzka rodem, rada im była; więc jak zaczęli króla prosić, tak też postanowił iść pod Wiedeń, bo już taka natura polska, że jak kto do serca przemówi, a jeszcze podbasuje, to wszystko co chce, u Polaka wskóra.

Zebrał więc Jan Sobieski 25.000 wojska i wyruszył na pomoc Wiedniowi.

Przybywszy pod Wiedeń stanął obozem na górze łysej, po niemiecku Kalenbergiem zwanej. Z góry tej ujrzał z jednej strony miasto, gorejące w kilku miejscach od ognistych kul tureckich, z drugiej znów strony ogromną równinę, zasłaną namiotami tureckimi, gdyby drugie, daleko większe miasto. W środku stał namiot zielony, złocisty, wielkiego wezyra, wodza tureckiego. Turków były nieprzeliczone chmary, byli tam i Arabowie śniadej twarzy i murzyni czarnego oblicza, a koni i wielbłądów ogromna moc.

Jan III, aby pokrzepić miasto w męstwie, dając mu znać, że już na pomoc przyszedł, kazał w nocy wypuścić racę czyli ognistego węża w powietrze; wnet z miasta odpowiedziano mu trzema. „Dobra nasza, rzecze Sobieski, już w mieście wiedzą, żem tu jest; poczekaj, Turku, do jutra sprawa“. Nazajutrz, skoro świt, król, wysłuchawszy Mszy świętej, objął komendę nad polskiem i niemieckiem wojskiem, a było tego razem sześćdziesiąt ośm tysięcy, Turków blizko pięć razy tyle.

Niemcy przypatrywali się ciekawie husarzom skrzydlatym polskim, a król, chcąc im pokazać, jak Polacy nie boją się Turków, rzecze do jednego z oficerów polskich: „Weź waść chorągiew i dotrzyj mi do samego namiotu wezyrowego“.

Tedy husarze zniżyli dziewięciołokciowe włócznie i pędem skoczyli w sam środek tureckiego obozu, a nabiwszy nie mało Turków i narobiwszy u nich trwogi, wrócili zdrowo do króla z wielkiem podziwieniem Niemców.

Poczem król, przeżegnawszy się i wydawszy rozkazy, jak i gdzie nacierać, uderzył na potrwożonych Turków. Zawrzała sroga bitwa, ale poganin, pomimo ogromnej swej liczby nie bił się tak, jak należy; strach przed znanym im dobrze królem Sobieskim męstwo w nich osłabił, i pierzchnęli Turcy, zostawiwszy mnóstwo zabitych i ranionych na placu. Jazda polska, rozbiwszy środek, strach ten spowodowała, że już żaden z Turków o oporze nie myślał.

Armaty, prześliczna broń turecka, obóz cały, niezmierne skarby, konie, wielbłądy, wszystko wpadło w moc zwycięzców, i każdy żołnierz ogromne zebrał łupy. Tak król polski stolicę Austrji, Wiedeń, od nieuchronnej zguby ocalił. Wielkie to zwycięstwo odniesiono dnia 12 września 1683 roku.

A jak też Niemcy za taką pomoc odwdzięczyli się Polakom? Otóż kiedy król Jan, po zwycięstwie, — wszedł do Wiednia, wylegli poczciwi Wiedeńczycy na ulice, place, dachy, kościoły i, sypiąc pod nogi kwiaty dzielnemu zwycięzcy wołali: „Niech żyje zbawca nasz, niech żyje król Jan III!“

A cesarz? Cesarz, dowiedziawszy się, że już Turcy uciekli, przybył do Wiednia i po cichu modlił się w kościele. Naturalnie, wypadło mu podziękować, królowi polskiemi za pomoc, więc po wielu trudnościach zjechali się nareszcie konno przed rozstawionem wojskiem na polu.

Cesarz chciał, żeby król polski czapką mu się pokłonił, Sobieski zmarszczył brwi, widząc taką niewdzięczność, i pokręcił wąsa. Cesarz myśląc, że Sobieski, sięgając do wąsów, sięga do czapki, prędko zdjął kapelusz, dopieroż Sobieski czapkę. Potem cesarz rzekł obojętnie: „Bardzo jestem wdzięczny za pomoc“, tak właśnie, jakby dziękował Sobieskiemu za jaką marną usługę; a król polski na to mruknie: „Mój bracie, niema za co, cieszy mię to, żem ci oddał tę drobną przysługę.“

Odjechał król polski z zakrwawionem sercem, ale nie tu jeszcze koniec niewdzięczności, bo kiedy pogonił za Turkami do Węgier i tam odnosił zwycięstwa, a raz o mało co nie zginął od niespodziewanego napadu, — to Niemcy żałowali suchego chleba dla żołnierzy polskich i furażu dla ich koni skąpili; a gdy król chciał zrobić zgodę między cesarzem i Węgrami, to się jeszcze cesarz na zbawcę Wiednia obruszył. Król się srodze tem zgryzł, zwłaszcza, że po powrocie do Polski naród szemrał, niezadowolony z danej pomocy niewdzięcznym.

Jan III po wyprawie wiedeńskiej walczył jeszcze kilka razy z Turkami.

Lud wiejski, król Sobieski bardzo lubił, a nawet raz w swoich dobrach, w Jaworowie, tańczył na weselu włościańskiem.

Żona jego była francuzka, kobieta zła, a przez męża bardzo kochana. Ona to, nienawidząc króla francuskiego, za to, że nie bardzo ją poważał, starała się o zawiązanie przyjaźni między królem Janem, a niemieckim cesarzem Leopoldem, wiecznem nieprzyjacielem Francuzów. Jak zaś była zła, dość powiedzieć, że własnym synom przeszkadzała do polskiej korony tak, że przez jej podstępy Polacy nie obrali po śmierci na króla żadnego z synów, ale księcia saskiego, Fryderyka Augusta II.

Ze zwycięstwa wiedeńskiego tę jedynie korzyść Polacy odnieśli, że w Warszawie przybył kościół Kapucynów, na pamiątkę jego wystawiony.

Umarł król Jan III dnia 10 lipca 1696 roku.

Legendy o Ziołach.

„Laska Pana Jezusa“.

Był słoneczny poranek majowy. Matuchna Boża wywiodła Dziecinę Jezus na łąkę rozsłonecznioną.

W górze lśnił jak kryształ baldachim nieba turkusowy, a do stóp Jezusa ścielił się szmaragdowy kobierzec traw i pieścił miękką murawą Jego bose stopy. Przed Jezuszem szli w bieli anieli, orszak Serafinów i na luteńkach złotostrunnych wygrywali Dziecinie wdzięczne i skoczne kolendy.

Wokół rozkwitały zarumienione z wesela stokrotki, pałały szkarłatem polne maki, a z nad potoku patrzały na Dziecinę modremi oczętami niezabudki.

Jezus był jeszcze bardzo małem dziecięciem i idąc wciąż słaniał się, bo nóżki miał wątłe, a przecież skoczne kolendy anielskie jakby do pląsów zachęcały.

I oto chcącemu raz w takt muzyki pobiec raczej, zaplątały się nóżki i byłaby Dziecina potknęła się, gdyby Jej, już słaniającej się, nie była powstrzymała czujna i kochająca dłoń Matuchny.

Dostrzegli to anieli i szybko do Jezusa przybiegli, mocno wypadkiem zafrasowani.

Jak Dziecinie dopomóc? I jak zapobiec powtórzeniu się podobnego wypadku?

Naradzili się szybko i oto kazali wyrość na łące „laseczce Pana Jezusa“. Ziele wystrzeliło prosto w górę bezlistną i gładziutką łodyżką z gałeczką fioletową, w sam raz tak dużą, aby ją mogła ująć drobna dłoń Dzieciny i na niej oprzeć się jak na lasce.

I odtąd rośnie na naszych łąkach, miedzach na polankach laska Pana Jezusa, zwana także driakwią. Łodygę ma smukłą na kształt laseczki, zakończoną kwietnią główką liljową.

Ziele to ma cudowną moc leczenia różnych chorób.

Powiadają, że szatan rozgniewany, iż ludziom w chorobach tak często przynosi ulgę, podgryzł jej korzeń. I istotnie drjakiew ma korzeń, jakby podgryziony i stąd jej nazwa driakiew podgryziona. Dr. Kr.

Złote ziarna.

Idź za Jezusem, a zajdziesz bezpieczny
Do szczęśliwości doczesnej i wiecznej.
Szukaj wciąż nieba, a strudzonej nodze
Ziemię ojczystą zdarzyć Bóg po drodze.

Lenartowicz.

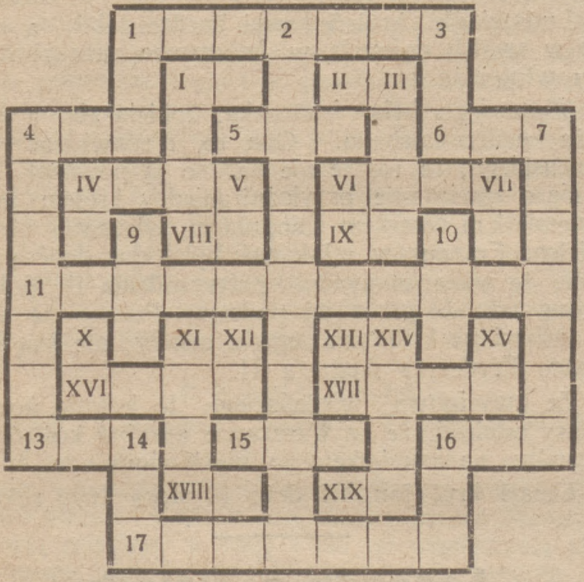
*

Nie szukajmy wśród marzenia,
Szczęścia co się stokroć zmienia,
Jak cień własny nas uwodzi,
Gdy go gonim, to uchodzi!
Tylko miłość, stałość cnoty
Mogą wrócić nam wiek złoty.

Fredro.

DLA ROZRYWKI

Nr. 85 Krzyżówka głoskowa i zgłoskowa.



Od liczby 1—17 jest krzyżówka **głoskowa**, zaś od liczby I—XIX jest **zgłoskowa** czyli sylabowa.

Znaczenie wyrazów z góry na dół: 1. Nazwa biura telegraficznego (skr.) 2. Zdarzenie historyczne w Polsce. 3. Miara angielska. 4. Odsetka. 7. Czasownik osoby III, czas przeszły. 9. Imię żeńskie. 10. Wykrzyknik. 14. Instrument muzyczny. 16. Kawał lodu.

Znaczenie wyrazów z lewej strony na prawą: 1. Zawód kobiecy. 4. Wydzieliny skóry ludzkiej. 5. Rodzaj wiersza (poezji). 6. Czasownik rozkazujący. 11. Zdarzenie historyczne. 13. Pierwiastek chemiczny. 15. Owad. 16. Słup, inaczej. 17. Część drzewa.

Znaczenie wyrazów z góry na dół: I. Wieś w powiecie będzińskim. III. Nauka badania wnętrza ziemi. IV. Bogactwo. V. Pokój zakonnika w klasztorze. VI. Obszar ziemi. VII. Instytut. X. Firmament. XI. Wyłuszczać, uzasadniać. XII. Część doby. XIII. Boczna rzeka Wołgi. XIV. Wydziwiać, sztuki pokazywać. XV. Rzeka wpływająca do Wisły.

Znaczenie wyrazów z lewej na prawą: I. Miara długości. II. Sprzeciwieństwo do „tanie“. IV. Wieś w powiecie bytomskim. VI. Ubiór kobiecy w rodzaju sukni z niewcinanym stanikiem. VIII. Pokój zakonnika. IX. Jedyny order za zasługi we Francji. XI. Zabobonnych ludzi w nocy gniecie. XIII. Organ zmysłu. XVI. Pieniążek w dawnej Polsce. XVII. Osoba zakonna. XVIII. Czasownik, przyszły. XIX. Czasownik, przyszły.

Nr. 86. Łamigłówka sylabowa

ułożył P. Paweł.

Z poniżej zestawionych sylab, ułożyć 17 wyrazów, których pierwsze litery dają imię i nazwisko poety polskiego.

A, be, bra, bra, cho, cim, cki, dja, dor, e, ei, fin, fry, gła, ham, i, i, kron, ka, lan, li, li, lich, me, mi, mo, na, nar, no, no, nosz, o, o, rok, ry, sis, sław, so, sto, szyc, te, te, tut, wiarz; wy; ze, zes, zy.

Znaczenie wyrazów: 1. Osoba występująca w „Panu Tadeuszu“. 2. Słynny rabin krakowski, ur. w r. 1690. 3. Litera grecka. 4. Nazwa kraju. 5. Imię męskie. 6. Ten, który pobiera nadmiernie wysoki procent. 7. Zawód. 8. Miasto w Rosji. 9. Wódz cesarza rzymskiego, Justynjusza I. 10. Mąż biblijny. 11. Pewien okres czasu. 12. Faraon egipski z dynastji 18. 13. Imię męskie. 14. Nazwisko znanego oficera wojsk polskich w czasie powstania listopadowego. 15. Narzędzie potrzebne szwaczce. 16. Nazwa zamku znanego z historji Polski. 17. Zwierzę.

Rozwiązanie zagadek z nr. 30.

Nr. 81. Kwadrat liczbowo magiczny.

$5^{5}/_{3}$	$46^{6}/_{3}$	$15^{7}/_{3}$	$56^{8}/_{3}$	$25^{9}/_{3}$	$66^{1}/_{3}$	$35^{2}/_{3}$	$76^{3}/_{3}$	$45^{4}/_{3}$
$54^{4}/_{3}$	$14^{5}/_{3}$	$55^{6}/_{3}$	$24^{7}/_{3}$	$65^{8}/_{3}$	$34^{9}/_{3}$	$75^{1}/_{3}$	$44^{2}/_{3}$	$4^{3}/_{3}$
$13^{3}/_{3}$	$63^{4}/_{3}$	$23^{5}/_{3}$	$64^{6}/_{3}$	$33^{7}/_{3}$	$74^{8}/_{3}$	$43^{9}/_{3}$	$3^{1}/_{3}$	$53^{2}/_{3}$
$62^{2}/_{3}$	$22^{3}/_{3}$	$72^{4}/_{3}$	$32^{5}/_{3}$	$73^{6}/_{3}$	$42^{7}/_{3}$	$2^{8}/_{3}$	$52^{9}/_{3}$	$12^{1}/_{3}$
$21^{1}/_{3}$	$71^{2}/_{3}$	$31^{3}/_{3}$	$81^{4}/_{3}$	$41^{5}/_{3}$	$1^{6}/_{3}$	$51^{7}/_{3}$	$11^{8}/_{3}$	$61^{9}/_{3}$
$70^{9}/_{3}$	$30^{1}/_{3}$	$80^{2}/_{3}$	$40^{3}/_{3}$	$9^{4}/_{3}$	$50^{5}/_{3}$	$10^{6}/_{3}$	$60^{7}/_{3}$	$20^{8}/_{3}$
$29^{8}/_{3}$	$79^{9}/_{3}$	$39^{1}/_{3}$	$8^{2}/_{3}$	$49^{3}/_{3}$	$18^{4}/_{3}$	$59^{5}/_{3}$	$19^{6}/_{3}$	$69^{7}/_{3}$
$78^{7}/_{3}$	$38^{8}/_{3}$	$7^{9}/_{3}$	$48^{1}/_{3}$	$17^{2}/_{3}$	$58^{3}/_{3}$	$27^{4}/_{3}$	$68^{5}/_{3}$	$28^{6}/_{3}$
$37^{6}/_{3}$	$6^{7}/_{3}$	$47^{8}/_{3}$	$16^{9}/_{3}$	$57^{1}/_{3}$	$26^{2}/_{3}$	$67^{3}/_{3}$	$36^{4}/_{3}$	$77^{5}/_{3}$

Nr. 82. Wizytówka.

Karykaturzysta

Dobre rozwiązanie zagadek nr. 81 i 82 nadesłali: Antoni Steinert, Gertruda Sodzawiczna.

Dobre rozwiązanie zagadki nr. 82 nadesłali: Władysław Śniegocki, Stanisław Kupny, Wincenty Piofczyk, Antoni Wyleżałek.

Nagrody otrzymali: Antoni Steinert, Getruda Sodzawiczna.

KUPON 35.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek.

Imię i nazwisko . . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

Ulica . . . . nr. . .